

Nieznane historie związane z gminą Mogielnica

Trójca Świętych Pań

Marianna Lanckorońska z d.

Świdzińska (1737-1826)



Opracowanie

Tomisław Paweł Adam Polanowski

Stamirowice 2025

[Wpisz tutaj]

Kobiety w historii narodów odgrywały niejednokrotnie istotną, a niekiedy wręcz dominującą rolę, zarówno w wymiarze symbolicznym, jak i praktycznym. Refleksja nad ich motywacjami oraz celami działania wymaga uwzględnienia kontekstu społeczno-kulturowego i realiów historycznych, w których funkcjonowały. W Polsce przełomu XVIII i XIX wieku szczególnym statusem społecznym cieszyły się wdowy, które – zwłaszcza w środowiskach arystokratycznych i ziemiańskich, choć coraz częściej również mieszczańskich – zyskiwały znaczącą autonomię w sferze życia publicznego i gospodarczego. Kobiety te, choć formalnie wykluczone z bezpośredniego uczestnictwa w procesach politycznych, posiadały szerokie możliwości działania w sferze pośredniego wpływu. Samodzielnie zarządzały majątkami, prowadziły działalność dobroczynną, a także pełniły funkcje organizatorek życia kulturalnego, obejmującego literaturę, teatr oraz sztuki piękne. Ich zaangażowanie przyczyniło się w znacznym stopniu do podtrzymywania i rozwoju dziedzictwa kulturowego, szczególnie po utracie przez Polskę niepodległości w wyniku rozbiorów.

W XIX wieku, zwłaszcza na terenie autonomicznej Galicji, kobiety zyskały ograniczone prawa wyborcze – mogły oddawać głosy w wyborach do Sejmu Krajowego za pośrednictwem męskich pełnomocników. Mimo ograniczeń formalnych, ich rola w życiu publicznym była nie do przecenienia.

Do wybitnych przedstawicielek tego okresu zaliczyć należy m.in. Izabelę z Czartoryskich Lubomirską (1736–1816), Izabelę z Flemingów Czartoryską (1746–1835), Amelię z Brühlów Mniszchową (1736–1772) oraz Zofię z Clavone-Czelczów Potocką (1764–1822). Kobiety te stanowiły nie tylko filary elit społecznych, lecz także były aktywnymi uczestniczkami życia polityczno-kulturalnego swojej epoki.

Przykładem znaczącej aktywności kobiet w życiu społeczno-kulturalnym Rzeczypospolitej może być historia tzw. *Trójcy Świętych Pań*, reprezentowanej przez Mariannę Lanckorońską z domu Świdzińską (1737–1826), Bonę Granowską z domu Świdzińską (przed 1737–1795) oraz Krystynę Bielińską z domu Sanguszkównę (1741–1778), nad którymi opiekę duchową i towarzyską roztaczała Barbara Sanguszkowa z domu Dunin (1718–1791). Pomimo ich aktywności i znaczenia dla życia towarzyskiego i kulturowego epoki, losy tych kobiet nie doczekały się dotąd opracowania monograficznego.

Podobnie niedostatecznie rozpoznaną postacią pozostaje Marianna Lanckorońska, o której wiedza historyczna opiera się głównie na hasłowym wpisie w *Polskim Słowniku*

*Biograficznym*¹, a także na pracach Klementyny z Tańskich Hoffmanowej (1798–1845), zwłaszcza w artykule opublikowanym w czasopiśmie *Rozrywki dla dzieci*² oraz w literackim *Dzienniku Franciszki Krasińskiej*³. To ostatnie dzieło – mimo swojej literackiej formy – może być traktowane jako źródło historyczne, ponieważ autorka miała dostęp do pierwotnych świadectw związanych z rodziną Świdzińskich.

Klementyna Hoffmanowa była wychowanką Anieli Szymanowskiej z domu Świdzińskiej (1761–1839), siostrzenicy Marianny Lanckorońskiej, co dawało jej bezpośredni dostęp do listów, przekazów ustnych oraz bezcennych obserwacji z życia kobiet tego rodu. Z relacji Hoffmanowej wynika, iż dobrze znała Mariannę Lanckorońską i była świadkiem wielu wydarzeń z jej udziałem⁴. Co istotne, większość informacji zawartych w *Dzienniku*... znajduje potwierdzenie w niezależnych źródłach, co pozwala postawić pytanie o charakter autorstwa tego utworu. Należy poważnie rozważyć, czy Klementyna Hoffmanowa była rzeczywiście autorką oryginalnej powieści epistolarnej, czy też pełniła raczej rolę redaktorki lub kompilatorki wspomnień Franciszki Krasińskiej, Anieli Szymanowskiej i Marianny Lanckorońskiej. Możliwe również, że korzystała z autentycznego pamiętnika księżnej bądź z jej korespondencji, co czyniłoby dzieło cennym dokumentem epoki, zawierającym świadectwa życia i działalności kobiet z kręgu Świdzińskich.

Określenie *Trójca Świętych Pań* odnosi się w istocie do czterech wybitnych kobiet: Marianny Lanckorońskiej z domu Świdzińskiej, Bony Granowskiej z domu Świdzińskiej, Krystyny Bielińskiej z domu Sanguszko oraz Barbary Sanguszkowej z domu Dunin. Choć nazwa sugeruje obecność trzech postaci, w rzeczywistości obejmuje ona cztery kobiety, dostrzegalnej także w literaturze źródłowej i opracowaniach. Wyjaśnienia tej rozbieżności należy szukać w chronologii i strukturze relacji między wymienionymi osobami. Krystyna Bielińska była córką Barbary Sanguszkowej, a jej śmierć w roku 1778 wyznacza cezurę, po której termin *Trójca Świętych Pań* przestał być

¹ Helena Wereszycka, *Marianna Lanckorońska*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* [dalej: PSB], t. XVI, s. 437.

² Klementyna Hoffmanowa, *Rozrywki dla dzieci*, r.5, t. V, nr. 31.

³ Klementyna Hoffmanowa, *Dziennik Franciszki Krasińskiej w ostatnich latach Augusta III pisany*, Warszawa 1900, s. 27, 44.

⁴ Klementyna Hoffmanowa, *Rozrywki ... op. cit.*, s. 13; Klementyna Hoffmanowa potwierdza w swoim epitafium dla Marianny Lanckorońskiej o dostępie do listów Bony Granowskiej i Marianny Lanckorońskiej.

używany w odniesieniu do niej. Do tego czasu nazwą tą obejmowano trzy równolatki i towarzyski życia intelektualnego: Mariannę, Bonę i Krystynę, co potwierdzają m.in. przekazy Juliana Bartoszewicza, który wskazuje na duchową i intelektualną wspólnotę młodych dam⁵. Barbara Sanguszkowa, pełniąca funkcję mentorki i opiekunki tej grupy, była nie tylko animatorką życia duchowego i kulturalnego, lecz także moralnym autorytetem, którego działalność wywarła istotny wpływ na ukształtowanie światopoglądu i aktywności społeczno-politycznej młodszych dam. Ich zaangażowanie wpisywało się w kluczowe wydarzenia schyłku Rzeczypospolitej Obojga Narodów, takie jak prace Sejmu Wielkiego, działalność Komisji Edukacji Narodowej, a także dramatyczne wydarzenia związane z Konfederacją Targowicką, kolejnymi rozbiorami i ostateczną utratą niepodległości. W związku z powyższym, przyjęcie określenia *Trójca Świętych Pań* jako pojęcia obejmującego cztery kobiety wynika nie tyle z ich liczby, ile z ich wspólnoty ideowej, etycznej i obywatelskiej. W niniejszym opracowaniu termin ten traktuję jako nazwę symboliczną, odnoszącą się do ich wspólnego dorobku, zaangażowania społecznego oraz wkładu w życie intelektualne epoki, niezależnie od dokładnego składu osobowego, który w różnych fazach historycznych mógł ulegać zmianom.

Za gniazdo rodowe rodziny Świdzińskich uznać należy wieś Świdno⁶, gdzie znane zapisy sięgają XV wieku. W pierwszej połowie XVIII wieku Stanisław Świdziński (1685–1761), ojciec Marianny, objął starostwo radomskie. Dzięki bliskim związkom z dworem królewskim Augusta III Wettyna, Świdziński uzyskał również starostwa lityńskie i braclawskie oraz godność wojewody rawskiego. Odznaczenie Orderem Orła Białego, najwyższym odznaczeniem Rzeczypospolitej, potwierdzało jego pozycję w ówczesnej elicie urzędniczo-ziemiańskiej. Stanisław Świdziński był posiadaczem rodowego Świdna i Michałowic, Strykowa, Skarbkowej Wsi. Od króla otrzymał królewszczyznę tj. wieś Komorów i Pulin w Rawskim, wieś Klawkę z częścią Małęczyn i Myśliszewic w Sandomierskim, grunt w Radomiu i nieznaną bliżej dzierżawę w Halickiem⁷. Uzyskanie starostwa braclawskiego sugeruje, że Świdziński posiadał także dobra ziemskie na terenach dzisiejszej Ukrainy, będących wówczas integralną częścią

⁵ Julian Bartoszewicz, *Konstanty Świdziński i jego wieczysta fundacja*, Warszawa 1857, s. 498; Julian Bartoszewicz, *O kobietach polskich w XVIII wieku*, Kraków 1867, s. 89–93.

⁶ Obecnie gmina Mogielnica, powiat grójecki.

⁷ Łukasz Grzegorzczak, *Konstanty ze szlacheckiego rodu Świdzińskich*, s. 5-9, <http://www.klwow.pl/asp/pliki/aktualnosci/12.pdf> [dostęp: 31/07/25].

Rzeczypospolitej Obojga Narodów. W 1731 roku Stanisław Świdziński zawarł związek małżeński z Marianną z Dziulów (1702–1737), która wniosła w posagu znaczne dobra ziemskie, obejmujące m.in. miejscowości Odrzywół, Klwów oraz Sulgostów⁸. Małżonkowie osiedlili się początkowo w Sulgostowie, gdzie znajdowała się starsza rezydencja o charakterze zamkowym. Budowla ta, choć reprezentacyjna, nie spełniała już wówczas wymogów komfortu codziennego życia, zwłaszcza pod względem warunków termicznych i przestrzeni mieszkalnej dla rozrastającej się rodziny. Z tego względu Stanisław Świdziński podjął decyzję o wzniesieniu nowej, nowoczesnej siedziby w pobliżu dawnego zamku w Sulgostowie, a niebawem także o budowie drugiego pałacu w miejscowości Świdno – gnieździe rodzinnym rodu⁹. Działalność fundatorska Świdzińskiego nie ograniczała się jedynie do architektury rezydencjonalnej. W Michałowicach¹⁰ ufundował murowany kościół parafialny pod wezwaniem Wszystkich Świętych, który istnieje do dziś. Parafia ta, mająca metrykę sięgającą 1521 roku, została erygowana przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana Łaskiego¹¹. Stanisław Świdziński wspierał również finansowo kościół parafialny w Klwowie, gdzie z czasem powstała kaplica grobowa rodu.

Marianna Lanckorońska, najmłodsza córka Stanisława Świdzińskiego i Marianny z domu Dziuli, urodziła się 21 listopada 1737 roku w Sulgostowie¹² jako czwarte dziecko w rodzinie. Nie dane jej było poznać matki, która zmarła podczas porodu¹³. Wychowanie Marianny powierzono szczególnej trosce ojca oraz jej starszego rodzeństwa: braci Ignacego i Michała oraz siostry Bony, która pełniła wobec młodszej siostry rolę nie tylko opiekunki, lecz także bliskiej przyjaciółki i w pewnym stopniu zastępowała jej matczyną opiekę¹⁴.

Stanisław Świdziński, budując swoją pozycję w kręgu dworskim króla Augusta III, często gościł w swoich dobrach monarchę wraz z małżonką, Marią Józefą.

⁸ Marianna Dziulanka córka Stanisława Dziuli. Stanisław Dziula miał włoskie korzenie, odznaczony za zasługi w czasie najazdu Szwedzkiego przez z króla Jana III Sobieskiego szlachectwem, herbem i ziemią.

⁹ Łukasz Grzegorzczak, *op. cit.*, s. 5-9.

¹⁰ Obecnie gmina Mogielnica, powiat grójecki.

¹¹ *Michałowice. Wszystkich Świętych*, <http://archwwa.pl/parafie/michalowice-wszystkich-swietych/> [dostęp: 30/07/25].

¹² Obecnie gmina Klwów.

¹³ Helena Wereszycka, *op. cit.*

¹⁴ Klementyna Hoffmanowa, *Rozrywki ...*, *op. cit.*, s. 9-10.

Wydarzeniem świadczącym o bliskich relacjach Świdzińskich z królem była ceremonia chrztu ich syna Ignacego, która odbyła się 24 lutego 1739 roku w kaplicy pałacowej w Warszawie, podczas której król i królowa pełnili funkcję rodziców chrzestnych. Do Sulgostowa przybywał również książę Karol Wettyn, syn Augusta III, który prawdopodobnie spędzał czas na zabawie z Marianną oraz jej rodzeństwem¹⁵. W późniejszym okresie życia Marianny i jej braci wielokrotnie splatało się z losem księcia Karola.

W 1747 roku siostra Marianny, Bona Świdzińska, zawarła związek małżeński ze starostą rawskim Kazimierzem Granowskim (1721–1771), właścicielem dóbr w Nowym Mieście nad Pilicą¹⁶. Ród Granowskich należał do rodzin szlacheckich o ugruntowanej pozycji społecznej, mogących poszczycić się znaczącą genealogią. Wśród przodków Kazimierza Granowskiego odnaleźć można królową Polski Elżbietę Granowską, trzecią żonę króla Władysława II Jagiełły. Kazimierz Granowski przyczynił się do rozwoju Nowego Miasta, rozbudowując infrastrukturę miejscowości oraz inicjując fundację zespołu sakralnego — kościoła i klasztoru Ojców Kapucynów, który miał stanowić centrum życia religijnego i duchowego w regionie.

Okolo 1750 roku Stanisław Świdziński skierował swoją drugą córkę, Mariannę, do Warszawy, gdzie rozpoczęła edukację na pensji prowadzonej przez pannę Strumle — Niemkę, która założyła szkołę dla panien szlacheckiego pochodzenia, mieszczącą się przy ulicy Bednarskiej. Marianna przebywała tam do roku 1752¹⁷. Pobyt ten stanowił początek nowego etapu w jej życiu, naznaczonego ideami wczesnego oświecenia, w których kładziono coraz większy nacisk na edukację kobiet, zwłaszcza z wyższych warstw społecznych.

Szkoła cechowała się rygorystyczną dyscypliną i wysokimi wymaganiami moralnymi oraz intelektualnymi. Wśród uczennic pensji Marianna poznała m.in. Franciszkę Krasieńską (1742–1796), późniejszą księżnę kurlandzką, co zapoczątkowało ważne relacje towarzyskie i intelektualne, mające wpływ na jej późniejsze życie.

Zgodnie z wolą ojca, 26 lipca 1754 roku Marianna Świdzińska poślubiła Stanisława Piotra Lanckorońskiego (1721–1760), starostę kaniowskiego, wdowca i

¹⁵ Helena Wereszycka, *op. cit.*; Łukasz Grzegorzczak, *op. cit.*, s. 5-9,

¹⁶ Władysław Konopczyński, *Kazimierz Granowski h. Leliwa*, [PSB] t. VIII, s. 292, 437, 548.

¹⁷ Helena Wereszycka, *op. cit.*;

właściciela dóbr w Jagielnicy¹⁸. Uznawany wówczas za mężczyznę w wieku podeszłym, Lanckoroński liczył 39 lat, podczas gdy Marianna miała zaledwie 17. Uroczystość ślubna odbyła się w rodzinnym majątku Świdzińskich w Sulgostowie, skąd młoda para udała się następnie do dóbr Lanckorońskich w Jagielnicy.

W kolejnych latach Marianna nie uczestniczyła osobiście w kilku istotnych wydarzeniach rodzinnych, m.in. w ślubie swojego brata Michała Świdzińskiego (1736–1788) z Barbarą Krasieńską (1740–1789), który odbył się w 1759 roku w Lisowie. Ceremonii tej przewodniczył kuzyn nowożeńca, jezuita ks. Wojciech Świdziński¹⁹. W 1760 roku miało miejsce również kolejne znaczące wydarzenie towarzyskie i polityczne — ślub Franciszki Krasieńskiej z księciem Karolem Wettynem, synem króla Augusta III. Wśród gości, oprócz rodziny znaleźli się między innymi wojewoda Małachowski i książę Karol Wettyn²⁰. W wyniku tego związku brat Marianny, Michał Świdziński, stał się szwagrem księcia, co otworzyło rodzinie Świdzińskich drogę do wyższych kręgów elit polityczno-dynastycznych epoki.

W dniu 26 grudnia 1760 roku zmarł Stanisław Piotr Lanckoroński, pozostawiając Mariannę jako wdowę w młodym wieku, lecz w korzystnej sytuacji majątkowej. Wdowieństwo to wiązało się z dziedziczeniem dóbr ziemskich, w tym przede wszystkim majątku w Jagielnicy, a prawdopodobnie także innych posiadłości należących wcześniej do zmarłego męża.

W roku następnym, 1761, Marianna utraciła również ojca, Stanisława Świdzińskiego. W obliczu tych strat, najprawdopodobniej na zaproszenie starszej siostry Bony Granowskiej oraz jej męża, Kazimierza Granowskiego, udała się do Nowego Miasta nad Pilicą. Tam też spędziła kilka kolejnych lat, pozostając w bliskim kontakcie z rodziną. W tym okresie jej bracia, Ignacy i Michał, mieszkali odpowiednio w Świdnie i

¹⁸ W nielicznych opracowaniach data ślubu określana jest na 26 lipca 1752 r. Marianna musiałaby wtedy mieć 14 lat, co jest mało prawdopodobne, gdyż w tym roku dopiero ojciec odesłał ją do pensji pani Strumle. Została przyjęta data ślubu 1754 r. za Klementyną Hoffmanową; Klementyna Hoffmanowa, *Rozrywki ...*, *op. cit.*, s. 12; Jagielnica – obecnie Ukraina

¹⁹ Klementyna Hoffmanowa, *Dziennik ...*, *op. cit.*, s. 30-50; Łukasz Grzegorzczak, *Konstanty op. cit.*; Dariusz Kalina, *Zabytki nieruchome na terenie dawnego zespołu dóbr ziemskich zwanych maleszowskimi sandomierskiej gałęzi rodziny Krasieńskich*, [w:] *Franciszka z Krasieńskich Wettyn Księżna Kurlandii i Semigalii, prababka dynastii królów włoskich. Dziedzictwo rodziny Krasieńskich w regionie świętokrzyskim*, pod redakcją Dariusza Kaliny, Radosława Kubickiego, Michała Wardzyńskiego, Kielce-Lisów 2012, s. 116; Lisów, kieleckie, kościół św. Mikołaja.

²⁰ Klementyna Hoffmanowa, *Dziennik...*, *op.cit.*

Klwowie, co sprzyjało utrzymywaniu więzi rodzinnych²¹. Jako młoda i dobrze sytuowana wdowa, kasztelanowa połaniecka Marianna Lanckorońska cieszyła się zainteresowaniem ze strony licznych adoratorów. Pomimo tego, pozostała niezamężna aż do końca życia, co można interpretować zarówno jako wyraz osobistej niezależności, jak i lojalności wobec pamięci zmarłego męża.

Nastaly niespokojne czasy dla Rzeczypospolitej. W dniu 29 lutego 1768 roku w Barze zawiązała się konfederacja, która wystąpiła przeciwko królowi Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu, wojskom rosyjskim okupującym kraj oraz przywilejom nadawanym innowiercom. Wydarzenie to miało daleko idące konsekwencje polityczne i społeczne, wpływając także na losy rodziny Świdzińskich.

Kazimierz Granowski, starosta rawski i mąż Bony z Świdzińskich, początkowo był przeciwnikiem dynastii saskiej, jednak z czasem zmienił swoje stanowisko. Można przypuszczać, że wpływ na jego decyzję miały więzi rodzinne — zarówno z żoną, jak i jej siostrą Marianną Lanckorońską — zważywszy na powiązania rodu Świdzińskich z dynastią Wettynów. Choć oddał głos za wyborem Stanisława Augusta Poniatowskiego na króla, początkowo odnosił się sceptycznie do konfederacji barskiej. Z czasem jednak wydarzenia polityczne oraz jego doświadczenie wojskowe i parlamentarne skłoniły go do zaangażowania się w działania mające na celu obronę suwerenności państwa. Pod przewodnictwem Michała Krasińskiego (1712-1784) i Adama Krasińskiego (1714-1800) za sprawą rodu Pułaskich przystąpił do konfederacji. Świadczy też o tym m.in. wsparcie, jakiego udzieliła mu część generalicji związanej z konfederacją²². Wynika z tego, iż od Warki, poprzez Borowe i Świdno w gminie Mogielnica, aż po Nowe Miasto nad Pilicą występowały relacje na poziomie sąsiedzko towarzyskim, mowa tu o kluczu dóbr rodzin Pułaskich, Świdzińskich, Granowskich, a w późniejszym czasie także Madalińskich, które jak się okazuje miały istotny wpływ na dzieje tych rodzin i dziejów Rzeczypospolitej.

W 1770 roku Granowski udał się na północ, najpierw do Malborka, a następnie do Gdańska — prawdopodobnie w towarzystwie żony i Marianny Lanckorońskiej. Decyzja o opuszczeniu majątku w Nowym Mieście nad Pilicą mogła być motywowana

²¹ Klementyna Hoffmanowa, *Rozrywki ...*, *op. cit.*, s. 14-16.

²² Władysław Konopczyński, *op. cit.*; Klementyna Hoffmanowa, *Rozrywki ...*, *op. cit.*, s. 15.

nasilającymi się działaniami wojennymi oraz ogólną niestabilnością polityczną w kraju. Marianna Lanckorońska mocno zaangażowała się w wsparcie dla konfederatów²³.

Z konfederacją barską wiązą się dwa istotne wątki, które zasługują na uwagę. Po pierwsze, konfederaci dążyli do detronizacji Stanisława Augusta Poniatowskiego i planowali osadzenie na tronie polskim Krystiana Wettyna, syna Augusta III Sasa i zarazem szwagra Michała Świdzińskiego. Relacje rodu Świdzińskich z dynastią saską, zapoczątkowane jeszcze za życia Stanisława Świdzińskiego, zostały zatem pogłębione przez koligacje rodzinne i bieżące wydarzenia.

Drugim interesującym aspektem jest postać generała Antoniego Madalińskiego, który dołączył do konfederacji barskiej, a później zasłynął jako jeden z liderów insurekcji kościuszkowskiej. Choć kwestia jego relacji z Marianną Lanckorońską oraz rodziną Świdzińskich nie została dotychczas dostatecznie zbadana, należy przypuszczać, że istniały między nimi kontakty. Świadczyć o tym może bliskie sąsiedztwo jego majątku w Borowem²⁴ z dobrami Świdzińskich w Świdnie i późniejsze mariaże pomiędzy rodami, jak również wspólne zaangażowanie w sprawy publiczne w okresie Sejmu Czteroletniego. Ponadto, kwestia przynależności zarówno Madalińskiego, jak i członków rodu Świdzińskich do wolnomularstwa pozostaje otwarta i wymaga dalszych badań. Warto jednak zauważyć, że od czasów konfederacji barskiej wokół Marianny Lanckorońskiej coraz wyraźniej zaznacza się obecność osób związanych ze środowiskiem masońskim.

Po zamachu na króla Stanisława Augusta Poniatowskiego pod koniec 1771 roku, Kazimierz i Bona Granowscy, w towarzystwie Marianny Lanckorońskiej, udali się na Śląsk, zatrzymując się w Bażanowicach pod Cieszynem. W roku 1772 Kazimierz Granowski udał się do Wiednia wraz z Antonim Jabłonowskim (1732-1799) z zamiarem podjęcia działań dyplomatycznych mających na celu powstrzymanie rozbiorów Rzeczypospolitej. W Wiedniu spotkali Józefa Wybickiego (1747-1822), który zaprzyjaźnił się z Jabłonowskim. Inicjatywa działań dyplomatycznych, mimo dobrej woli, okazała się spóźniona wobec zaawansowanego już procesu pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej²⁵.

²³ Helena Wereszycka, *Marianna... op. cit.*

²⁴ Borowe obecnie wieś w gminie Mogielnica powiat grójecki.

²⁵ Helena Wereszycka, *Marianna op. cit.*, Władysław Konopczyński, *op.cit.*; Helena Wereszycka, *Antoni Barnaba Jabłonowski h. Prus III*, [PSB], t. X, s. 214-216.

Kazimierz i Bona Granowscy znaleźli się w trudnej sytuacji materialnej – ich majątek uległ zniszczeniu, a oni sami zostali pozbawieni stałych źródeł dochodu, co zmusiło ich do korzystania z pomocy finansowej Marianny Lanckorońskiej. W Bażanowicach Marianna była świadkiem powracających z Turcji szefów konfederacji barskiej i nie szczędziła też środków finansowych na cele polityczne²⁶.

W obliczu zaistniałej sytuacji w kraju cała rodzina zdecydowała się na powrót do Gdańska, który po ratyfikacji traktatu rozbiorowego zyskał status niemal niezależnego ośrodka, ponieważ wojska pruskie zajęły jedynie część majątków ziemskich w jego okolicach.

Pobyt w Gdańsku zaowocował zacieśnieniem kontaktów towarzyskich i politycznych. Dzięki znajomości Kazimierza Granowskiego z Antonim Jabłonowskim, zięciem Barbary Sanguszkowej, Marianna Lanckorońska oraz Bona Granowska nawiązały bliskie relacje z Jabłonowskim, jego teściową Barbarą z Duninów Sanguszkową oraz Krystyną Bielińską. Panie te aktywnie zaangażowały się w działania na rzecz pomocy byłym uczestnikom konfederacji barskiej, podejmując starania w zakresie uzyskania dla nich amnestii. Po wyjednaniu stosownych łask, w 1772 r. cała grupa — Granowscy, Marianna Lanckorońska oraz bliscy Barbary Sanguszkowej — przeniosła się do Warszawy, gdzie zamieszkali w pałacu Bielińskich przy ulicy Królewskiej, znanym później jako pałac Łubieńskich. W roku 1774 zmarł Kazimierz Granowski. W wyniku rozporządzenia spadkowego, jego sukcesorzy przekazali w drodze darowizny dobra w Nowym Mieście nad Pilicą wraz z licznymi okolicznymi wsiami Ignacemu Świdzińskiemu, szwagrowi zmarłego²⁷.

Rodzinna tragedia, jaką była śmierć Kazimierza Granowskiego, bez wątpienia dotkliwie odcisnęła się na Mariannie Lanckorońskiej i Bonie Granowskiej. Ulgę w bólu przyniosła im jednak obecność najbliższych oraz opieka Barbary Sanguszkowej, która odgrywała w ich życiu istotną, niemal matczyną rolę.

Warszawa w drugiej połowie XVIII wieku tętniła życiem – była miejscem, gdzie koncentrowały się działania społeczne, polityczne i kulturowe. Wiele wpływowych kobiet tamtego czasu angażowało się w działalność filantropijną, wspierało edukację,

²⁶ Klementyna Hoffmanowa, *Rozrywki... op. cit.*, s. 14-16; Władysław Konopczyński, *op. cit.*; Helena Wereszycka, *Marianna... op. cit.*

²⁷ Klementyna Hoffmanowa, *Rozrywki ..., op. cit.*, s. 16-17; Władysław Konopczyński, *op. cit.*; Helena Wereszycka, *Marianna...op. cit.*; Łukasz Grzegorzczak, *op. cit.*

organizowało bale, koncerty i spotkania towarzyskie, uczestnicząc przy tym w życiu politycznym. Marianna Lanckorońska nie była w stolicy osamotniona – mieszkało tu wielu przedstawicieli rodu Świdzińskich oraz rodzin z nimi spokrewnionych i spowinowaconych. Warto wspomnieć postać Zofii z Krasieńskich Lubomirskiej (1718–1790), kasztelanowej krakowskiej, żony Antoniego Lubomirskiego (1718–1782), związanej z konfederacją barską i pozostającej w kręgu politycznego oddziaływania rodu Wettynów. Zofia Lubomirska pełniła rolę prawnej opiekunki Franciszki z Krasieńskich, księżnej Wettyn, a jednocześnie była ciotką Barbary, żony Michała Świdzińskiego. Można przypuszczać, że Marianna Lanckorońska wraz z siostrą Boną znalazły w osobie ciotki nie tylko opiekę, ale także wzór kobiety światłej, zaangażowanej w sprawy publiczne. Zofia Lubomirska należała do grona kobiet uosabiających ideały oświecenia. Jej postać budziła uznanie współczesnych – Kajetan Koźmian (1771–1856) tak ją opisał: *była to pani mądra, oświecona, prawdziwy i może ostatni wzór, podobnie jak księżna marszałkowa Sanguszkowa, możnych pań polskich*²⁸. Oprócz Zofii Lubomirskiej i Barbary Sanguszkowej, warto wspomnieć także inne wpływowe damy warszawskiego życia polityczno-kulturowego, takie jak: Izabela z Flemingów Czartoryska (1746–1835), Amelia z Brühlów Mniszchowa (1736–1772) oraz Zofia z Clavone-Czelczów Potocka (1764–1822). Ich działania pokazują, że kobiety epoki oświecenia odgrywały znacznie ważniejszą rolę w kształtowaniu społeczeństwa i kultury, niż tradycyjnie im przypisywano.

W Warszawie trzy młode kobiety Marianna Lanckorońska, jej siostra Bona Granowska i Krystyna Bielińska, pozostające pod opieką Barbary Sanguszkowej, tworzyły krąg zaangażowany w działalność filantropijną, ukierunkowaną na niesienie pomocy ubogiej ludności miasta. Dzięki rozległym kontaktom towarzyskim oraz spotkaniom organizowanym w pałacu Krystyny Bielińskiej – w których uczestniczył między innymi król Stanisław August Poniatowski, a także przedstawiciele elit politycznych i intelektualnych – możliwe było prowadzenie dyskusji nad skutecznymi formami wsparcia dla najbiedniejszych warstw społeczeństwa. Wczesna śmierć Krystyny sprawiła, że jej wkład w działalność dobroczynną – w tym zastępowanie matki w organizacji inicjatyw społecznych – pozostaje dziś niedostatecznie doceniony. Jej młody wiek wносił świeżość i nową energię do grona wpływowych dam, które odznaczały się pobożnością, hojnością oraz aktywnością obywatelską. Kobiety te nie ograniczały się

²⁸ Kajetan Koźmian, *Pamiętniki*, t. I, Wrocław 1972, s. 234.

jedynie do działalności charytatywnej – były obecne w życiu publicznym, odgrywając niebagatelną rolę w kształtowaniu opinii społecznej i debaty politycznej. Ich życie towarzyskie wykraczało daleko poza krąg elit politycznych – obejmowało również środowiska literackie i artystyczne. Barbara Sanguszkowa prowadziła salon literacki oraz amatorski zespół teatralny, który występował m.in. w Pałacu Saskim. Organizowała przyjęcia, bale i koncerty, gromadząc w swych salonach artystów, pisarzy i wpływowych polityków. Choć do historii przeszły słynne obiady czwartkowe u króla oraz przedstawienia teatralne w Łazienkach, warto pamiętać, że życie intelektualne i artystyczne Warszawy było znacznie bogatsze i rozciągało się na inne przestrzenie, w których aktywność kobiet odgrywała kluczową rolę.

Barbara Sanguszkowa nie tylko uczestniczyła w życiu kulturalnym – zajmowała się również tłumaczeniami i tworzeniem własnych utworów literackich. Wszystkie trzy kobiety – Sanguszkowa, Marianna Lanckorońska i Bona Granowska – aktywnie działały również na polu religijnym i charytatywnym: fundowały kościoły, klasztory, szpitale oraz domy opieki dla ubogich dziewcząt. Dzięki swojej pozycji i wpływowym kontaktom towarzyskim Sanguszkowa potrafiła skutecznie oddziaływać na opinię publiczną i podejmowane decyzje polityczne. Przykładem tego może być jej interwencja u króla Stanisława Augusta Poniatowskiego oraz u rosyjskiego posła Ottona Magnusa von Stackelberga, w wyniku której udało się uzyskać zwolnienie z więzienia księdza Marka Jandołowicza (1713–1799)²⁹, duchowego przywódcy konfederatów barskich. Barbara Sanguszkowa nie zapomniała także o sprawach rodzinnych – z troską zabiegała o odpowiednie mariaże dla swoich dzieci i wnuków, aranżując ich związki z przedstawicielami najbardziej wpływowych rodów magnackich, takich jak Sapiehowie, Cetnerowie czy Branicki³⁰.

Okres ten cechował się znacznymi kontrastami: z jednej strony – dramatyczne skutki rozbiorów Rzeczypospolitej, z drugiej – intensywne życie towarzyskie i rozrywki dworskie, a wszystko to na tle codzienności Warszawy, miasta zaniedbanego, borykającego się z problemami higienicznymi i urbanistycznymi.

²⁹ Portret księdza Marka Jandołowicza znajduje się w klasztorze kapucynów w Nowym Mieście nad Pilicą. Jandołowicz był inspiracją dla wielu autorów literatury doby romantyzmu.

³⁰ Klementyna Hoffmanowa, *Rozrywki ...*, *op. cit.*, s. 16-17; Władysław Konopczyński, *op. cit.*; Helena Wereszycka, *Marianna...op. cit.*; Elżbieta Aleksandrowska, *Barbara Urszula Sanguszkowa (z domu Dunin)*, [PSB], t. XXXIV, s. 517-521.

W 1774 roku Marianna, wraz z siostrą Boną, rozpoczęła bardziej zorganizowaną działalność filantropijną. Po śmierci Krystyny Bielińskiej w 1778 roku doszło do istotnej zmiany w strukturze i charakterze inicjatyw podejmowanych przez kobiety z kręgów arystokratycznych³¹. Wydaje się, że właśnie w tym okresie Marianna Lanckorońska zaczęła odgrywać coraz bardziej znaczącą i dominującą rolę.

W czasie obrad Sejmu Czteroletniego (1788–1792) aktywność Marianny i Bony w kręgach politycznych jest mocno zauważalna. Choć trudno mówić o formalnej roli doradczej, należy przypuszczać, że wpływały one na kształt opinii politycznej w swoim otoczeniu. Ich obecność w kręgach wolnomularskich oraz bliskie relacje z uczestnikami życia politycznego – zwłaszcza poprzez aranżowanie małżeństw bratanic z posłami Sejmu Czteroletniego i osobami z bliskiego otoczenia króla Stanisława Augusta Poniatowskiego – wskazują na ich pośredni, aczkolwiek realny wpływ na procesy decyzyjne i społeczne zachodzące w tym czasie.

Po śmierci braci, Marianna, zaopiekowała się swoimi bratanicami. Dnia 20 września 1789 roku Bona Świdzińska (ok 1770-1835), córka Ignacego Świdzińskiego, zawarła związek małżeński ze starostą stęgwilskim, Feliksem Polanowskim (1744–1809). Ceremonia odbyła się w warszawskim kościele Świętego Krzyża. Świadcami uroczystości byli: marszałek Sejmu Wielkiego Stanisław Małachowski (1736-1809), członek Komisji Wojskowej Obojga Narodów Kazimierz Krasiński (1725-1802) oraz szambelan królewski Ignacy Zapolski (1760-?) żonaty z Barbarą Świdzińską i szambelan króla Teodor Szymanowski (1756-1804) żonaty z Marianną Świdzińską (obydwie damy były bratanicami Marianny Lanckorońskiej)³². Feliks Polanowski należał do loży wolnomularskiej św. Łazarza³³. Nieco wcześniej, 3 maja 1789 roku, został wskazany przez Sejm Wielki – zgodnie z treścią uchwalonej wówczas konstytucji – jako osoba odpowiedzialna za opracowanie sposobu pozyskiwania ofiar z dóbr ziemskich i

³¹ *Ibidem*.

³² *Księgi metrykalne parafii rzymskokatolickiej Św. Krzyża w Warszawie 1784-1792*,

<http://metryki.genealodzy.pl/metryka.php?ar=9&zs=9243d&sy=307&kt=1&skan=073.jpg#zoom=1&x=209&y=1732> [dostęp: 31/07/25].

³³ *Papiery rodzinne Rozwadowskich*, sygn. 7923/III., Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, s.

36, 201-206; *Księga metrykalna parafii Świętego Krzyża w Warszawie 1784-1792*,

<http://metryki.genealodzy.pl/metryka.php?> [dostęp: 31/07/2025].

[ar=9&zs=9243d&sy=307&kt=1&skan=073.jpg#zoom=1&x=209&y=1732](http://metryki.genealodzy.pl/metryka.php?ar=9&zs=9243d&sy=307&kt=1&skan=073.jpg#zoom=1&x=209&y=1732) [dostęp: 31.07.25].

duchownych w powiecie braławskim oraz w mieście Braław³⁴. Feliks Polanowski wraz z żoną Boną zarządzali w późniejszym okresie częścią majątku Marianny Lanckorońskiej. Oboje odegrali także istotną rolę jako mecenas kultury, finansując m.in. edukację muzyczną Karola Kurpińskiego (1785–1857), którego kompozycja *Warszawianka* miała w XX wieku stać się jedną z patriotycznych pieśni rozpatrywanych w kontekście symboli narodowych, czyli hymnu narodowego po odzyskaniu przez Polskę niepodległości³⁵. Kurpiński zadeedykował jeden ze swoich utworów Stanisławowi Polanowskiemu synowi Feliksa, z którym ćwiczył razem w orkiestrze oraz jego kuzynce Bonie Szymanowskiej: *IX Variations pour le Piano-Forte Sur une Chansonette tirée des petits Oeuvres posthume de S-las Polanowski composées de dédiées à Mmme Bonne Szymanowska par Ch-les Kurpiński*³⁶.

W 1790 roku Marianna Świdzińska, córka Michała Świdzińskiego (1770–1830), zawarła związek małżeński z Józefem Jabłonowskim (1770–1821). Z tego małżeństwa pochodziła m.in. Zofia Jabłonowska (1798-1882), późniejsza żona Aleksandra Fredry (1793-1876) oraz Ludwik Jabłonowski (1810-1887) – poeta, pisarz i uczestnik powstania listopadowego.

Dnia 9 stycznia 1791 roku, w kościele Świętego Krzyża w Warszawie, kolejna bratanica – Bona córka Michała Świdzińskiego – poślubiła Józefa Karczewskiego (ur. ok. 1760). Świadkami ceremonii byli Stanisław Małachowski, Antoni Okęcki (?-?) oraz Kazimierz Krasieński. Z przebiegu uroczystości zachowała się relacja Kajetana Koźmiana:

...wesele... wyprawiła księżna kasztelanowa krakowska (Zofia Lubomirska) wnuczce swojej, kasztelance radomskiej, Zofii Świdzińskiej, wyswatanej za Karczewskiego z Ciepłowa, młodego i przystojnego człowieka, syna starosty liwskiego i szambelana dworu Augusta III. Pan młody był zbyt nieśmiały. Wieńczyny przedślubne odbywały się w pięknej białej sali. Rozesłano wielki kosztowny dywan, w środku postawiono bogato złocony taburet, weszła panna młoda z matką, w białej sukni z rozpuszczonymi włosami; otaczało ją 12 młodych panien, które rozdawały bukiety świeże z mirtu i rozmarynu wraz ze złotymi iglicami i szpilkami. Przyniesiono na tacy koronę brylantową, przeplatana mirtem. Ruszyła się sędziwa i poważna kasztelanowa krakowska.

³⁴ *Volumina Legum*, t. 9, Kraków 1889, s. 81.

³⁵ *Papiery rodziny Rozwadowskich*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, sygn 7923.III.; Karol Kurpiński, https://pwm.com.pl/pl/kompozytorzy_i_autorzy/11/karol-kurpinski/index.html [dostęp: 31/07/2025]; Alina Nowak-Romanowicz, *Historia muzyki polskiej Klasycyzm*, t. 4, Warszawa, 1995, s. 113.

Familia, młoda i sędziwa, otoczyła taburet. Wszedł pan młody z kilku družbami. Ubrany w błękitny frak, w bieli. Trzewiki jego nawet były opatrzone białymi fonatziami. Lecz co najwięcej uderzało, że miał rozpuszczone włosy, jak panna młoda, zwinięte w pukle na plecach i ujęte tylko białą wstążką, a nawet mirtowy wieniec na głowie. Kasztelanowa sama przypięła koronę do skroni panny młodej. Potem państwo młodzi upadli do nóg stryjence, matce i ojcu pana młodego, po błogosławieństwie udali się do kościoła. Trzy dni trwało to wesele, które ożywiała księżna Aleksandrowa Lubomirska, młoda, piękna, wesola aż do pustoty³⁷.

Rok 1791 przyniósł zarówno doniosłe, jak i bolesne wydarzenia w życiu Marianny Lanckorońskiej. Dnia 3 maja uchwalona została konstytucja, co stanowiło ważny moment w dziejach Rzeczypospolitej, jednak w tym samym roku zmarła Barbara Sanguszkowa. Po jej śmierci Marianna Lanckorońska z siostrą Boną Granowską zamieszkały w pałacu księży Misjonarzy przy kościele św. Krzyża³⁸. Spośród czterech aktywnych wcześniej kobiet, pozostały przy życiu jedynie siostry Bona Granowska i Marianna Lanckorońska³⁹.

Na uwagę zasługuje osobisty związek z osobą Kazimierza Nestora Sapiehy, marszałka konfederacji Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jego portret, wykonany wkrótce po uchwaleniu Konstytucji 3 Maja – w roku 1792 – trafił w ręce Feliksa Polanowskiego oraz jego żony Bony z domu Świdzińskiej. Okoliczności te prawdopodobnie związane były z momentem przystąpienia króla Stanisława Augusta Poniatowskiego do konfederacji targowickiej i wyjazdem Polanowskiego z Warszawy. Istnieje również możliwość, że obraz znalazł się w posiadaniu Polanowskich po śmierci Marianny Lanckorońskiej⁴⁰. Świadczy to o istnieniu bliskich relacji pomiędzy marszałkiem Sapiehą a Feliksem Polanowskim lub Marianną Lanckorońską – a najprawdopodobniej z obojgiem.

Rok 1793 okazał się niezwykle trudnym okresem dla Marianny Lanckorońskiej – wówczas bowiem doszło do drugiego rozbioru Rzeczypospolitej, który pogłębił kryzys państwowości i wstrząsnął opinią publiczną. Pomimo niesprzyjającej sytuacji politycznej, już rok później, w 1794 roku, miało miejsce ważne wydarzenie rodzinne: Rozalia Świdzińska, kolejna córka Ignacego Świdzińskiego, poślubiła Jana Nepomucena

³⁷ Kajetan Koźmian, *Pamiętniki*, t. I, Wrocław 1972, s. 234.

³⁸ Klementyna Hoffmanowa, *Rozrywki...*, *op.cit.*, s. 21.

³⁹ Elżbieta Aleksandrowska, *op.cit.*

⁴⁰ Tomisław Polanowski, *Stanisław Polanowski (1826-1898). Działalność polityczna i społeczna.*, Archiwum Prac Dyplomowych w Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztora w Puławach s. 28.

Małachowskiego (1765–1822), bratanka marszałka Sejmu Wielkiego, Stanisława Małachowskiego. Wśród świadków ceremonii ślubnej znaleźli się: Karol Wodziński⁴¹, Jan Szymanowski⁴², Ignacy Zapolski, a także Bona Granowska i Marianna Lanckorońska⁴³.

Kolejne dzieci Michała i Ignacego Świdzińskich – a było ich niemało, gdyż Ignacy doczekał się dwóch synów i aż siedmiu córek, natomiast Michał również pozostawił po sobie liczne potomstwo – kontynuowały rodzinne tradycje zawierania dobrze przemyślanych małżeństw. Wśród potomstwa dominowały córki, dzięki czemu Marianna Lanckorońska mogła poszczycić się kilkunastoma bratanicami. Zadbala również o to, by i one zawarły korzystne i prestiżowe związki małżeńskie z przedstawicielami znanych i wpływowych rodzin, takich jak Karczewscy, Jabłonowscy, Szymańscy, Szymanieccy czy Leszczyńscy – rodów cenionych i odgrywających istotną rolę w ówczesnych realiach społeczno-politycznych. Z tych koligacji, oprócz wspomnianego Ludwika Jabłonowskiego, wywodziło się liczne grono potomków, spośród których wymienić można m.in.: Jan Aleksander Fredro (1829-1891) polski komediopisarz, Jan Emanuel Rozwadowski (1872-1935) polski polityk, Stanisław Polanowski (1826-1898) polski polityk, Jacek Malczewski (1854-1929) wybitny malarz okresu Młodej Polski, Konstanty Świdziński (1793-1855) znany polski kolekcjoner i bibliofil, którego kolekcja przepadła w czasie drugiej wojny światowej podczas Powstania Warszawskiego, Wojciech Dziędużycki (1912-2008) aktor, śpiewak, dziennikarz, Ewa Dziędużycja (1879-1965) podróżniczka, alpinistka. Wymienione postaci stanowią jedynie fragment znacznie szerszego kręgu potomków rodu Świdzińskich, który odegrał istotną, choć nie zawsze dostatecznie docenianą, rolę w dziejach kultury, polityki i nauki polskiej. Marianna Świdzińska, pełniąc rolę swatki, przyczyniła się nie tylko do umocnienia pozycji swojej rodziny, lecz również – w szerszej perspektywie – do kształtowania elity intelektualnej i artystycznej XIX i XX wieku.

⁴¹ Prawdopodobnie chodzi o Karola Wodzińskiego (1722-1819) od 1815 kasztelana Królestwa Polskiego. Kuzyna Marianny Lanckorońskiej.

⁴² Prawdopodobnie to Jan Szymanowski (1745-1803) pułkownik wojsk koronnych. Kuzyn Marianny Lanckorońskiej.

⁴³ *Księgi metrykalne parafii rzymskokatolickiej Św. Krzyża w Warszawie 1784-1792*,

<https://metryki.genealodzy.pl/metryka.php?ar=9&zs=9243d&sy=308&kt=1&skan=030.JPG> [dostęp: 31/07/25].

Rok 1795 okazał się tragiczny dla Rzeczypospolitej, kończąc jej niepodległość. Był to także rok śmierci siostry Marianny, Bony, co uczyniło Mariannę Lanckorońską ostatnią żyjącą damą *Trójcy Świętych Pań*. Po tym wydarzeniu Marianna znalazła opiekę u swojej bratanicy Barbary (1762-?) – córki Ignacego Świdzińskiego – oraz jej męża, Ignacego Zapolskiego. Wspólnie zamieszkiwali w kamienicy Abramowicza⁴⁴ na Nowym Świecie⁴⁵. Po śmierci siostry Marianna wycofała się z życia towarzyskiego, pozostając w cieniu. Nie porzuciła jednak całkowicie swojej aktywności – kontynuowała działania, które przez lata stanowiły istotny element jej zaangażowania w sprawy rodziny i Rzeczypospolitej.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że – według ustaleń Jerzego Jarowieckiego – Józef Ignacy Kraszewski wykorzystał w swoich powieściach opis domu Marianny Lanckorońskiej⁴⁶. Autor ten był skoligacony ze Stanisławem Polanowskim, wnukiem wspomnianego Feliksa Polanowskiego, co tłumaczy jego znajomość z otoczeniem oraz szczegółami związanych z domem Lanckorońskiej⁴⁷.

Zachowało się literackie przedstawienie tego miejsca, które warto przytoczyć jako przykład artystycznej stylizacji inspirowanej autentycznym środowiskiem dworskim:

Był to salon neutralny, na którego gruncie spotykały się z sobą wszystkie stronnictwa i barwy w chwilowym rozejmie. Sama pani, osoba w wieku, która nigdy nie była ładną, a pośród ogólnego zepsucia potrafiła wytrwać zącną i czystą, szanowana była i lubiona przez wszystkich, uznana jako wysokiego rozumu, wielkiego dowcipu i serca pani. Nie starając się wcale, umiała sobie zdobyć w społeczeństwie jedyne stanowisko, o które z nią nikt nawet współlubiegać się nie śmiał. Nie była to już owa matrona dawnej Polski XV i XVI wieku, u wiejskiego ogniska modląca się z czeladzią, i nieznająca innej księgi nad modlitewnik i żywoty Św.; był to typ już odmienny, nie dzisiejszy, nie prastary-pośredni. Zachowała, ona zasady dawne, ale przybrane w formę nową; sercem była to jeszcze owa przedwiekowa polska niewiasta, choć mowa i obyczaj czyniły ją córką wieku. Umysłu niepospolicie wykształconego, chciwa wiedzy i nauki, starościna przeszła przez ogień życia oczyszczona w nim jak złoto, i przez szaty wieku, nieporuszona w zasadach, spokojna, pełna godności i powagi. Ale musiała przemawiać językiem, który by był

⁴⁴ Dziś ul. Nowy Świat 59 w Warszawie.

⁴⁵ Kajetan Koźmian, *Pamiętniki*, t. II, Wrocław 1972, s. 272.

⁴⁶ Jerzy Jarowiecki, *O powieści historycznej Józefa Ignacego Kraszewskiego*, „Prace monograficzne”, t. CXXIX, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Krakowie, 1991, s. 127.

⁴⁷ Tomisław Polanowski, *op. cit.*, s. 116-117.

zrozumiany; natura dała jej dowcip, nauka i pamięć przyozdobiły jej umysł bogato. Trochę niewinnego szyderstwa miała w usposobieniu: przy największej więc grzeczności i wstrzeźliwości, niekiedy chlostała słówkiem ostrym wydatniejsze wady wieku; słynna była nawet z wypowiedanej naiwnie, niespodzianie prawdy w oczy tym, do których się to ściągało. Za oczy za to broniła ich żarliwie. Przycinki owe zawsze sprawiedliwe, przyjmowano od niej z pokorą; bo nikt nawzajem niczym ostrym odpowiedzieć jej nie mógł: cnota dawała jej prawo wojowania prawdą.... Wszystkie ówczesnej Warszawy odcienie schodziły się w tym skromnym wdowim saloniku, w którym przyjęcie nie było wytworne, ale pańsko skromne, skąd nikt zszarżany nie wyszedł bezkarnie, ale też pokrzywdzony niewinnie być nie mógł, a każdy za zaszczyt miał przestąpić jego progi. Starościna zwykle przyjmowała swych gości niewiele się o nich troszcząc na pozór, bez zbytecznych ceremonii, równając ich grzecznością dobrego tonu dla wszystkich jednak. Siedziała na swej kanapie z bonończykiem na poduszce u nóg i prowadziła rozmowę robiąc pończoszkę przez cały wieczór. Ubiór jej przyzwoity, staranny, ale niewytworny, był zawsze ciemny, popielaty lub czarny, skrojony tak, że ani elegancją raził, ani też zaniedbaniem zbytecznym rozśmieszał. Przed tą kanapką co wtorek i piątek przesuwano się co Warszawa miała najdostojniejszego, a sam król JMość, choć starościny za prawdę, która w delikatny sposób i jemu podawać umiała, nie zbyt lubił, przychodził tu czasem ucałować rączkę zacnej staruszki... Starościna miała lat z górą pięćdziesiąt; twarz jej nie była nigdy piękna, ale starzejąc dziwnie się stała poważną, wypogodzoną, prawie wdzięczniejszą niż była za młodu. Siwy włos srebrzysty gładko uczesany, i para takich, że loczków na czole, bardzo jej były do twarzy⁴⁸.

Po trzecim rozbiórze Rzeczypospolitej Warszawa znalazła się pod panowaniem pruskim. Mimo zmienionej sytuacji politycznej, w mieście kontynuowano życie intelektualne i towarzyskie – prowadzone na wzór słynnych obiadów czwartkowych. Spotkania o charakterze literackim i politycznym odbywały się m.in. w domu marszałka Stanisława Małachowskiego przy Krakowskim Przedmieściu, u Joachima Chreptowicza przy ulicy Długiej, u Tadeusza Czackiego w pałacu Czapskich, w salonie Stanisława Sołtyka na Nowolipkach oraz w kamienicy Marianny Lanckorońskiej przy kościele Świętego Krzyża⁴⁹.

⁴⁸ Józef Ignacy Kraszewski, *Dola i Niedola: powieść historyczna*. Cz. 2, Warszawa 1882, s. 151-152.

⁴⁹ Jan Kosim, *Pod pruskim zaborem*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1980, s. 118-119.

Z tego kręgu wyłania się obraz Marianny Lanckorońskiej jako kobiety intelektualnie aktywnej, działającej na równi z wybitnymi postaciami epoki. W domu Stanisława Sołtyka (1752-1833) zrodziła się idea powołania Towarzystwa Przyjaciół Nauk – jednej z najważniejszych instytucji intelektualnych przełomu XVIII i XIX wieku. Można przypuszczać, że Marianna Lanckorońska, jako osoba związana z oświeceniowym środowiskiem Warszawy, była nie tylko świadoma tej inicjatywy, ale być może również – choć pośrednio – w niej uczestniczyła. Niewykluczone, że była jedną z nielicznych kobiet, a może nawet jedyną, dopuszczoną do kręgów dyskusyjnych, z których wyłoniło się Towarzystwo.

W spotkaniach tych uczestniczyli m.in. Kajetan Koźmian, Józef Wybicki, Stanisław Staszic, Ignacy Krasicki, Stanisław Kostka Potocki, a w okresie napoleońskim również Maria Walewska oraz Wincenty Krasiński, który – na wzór struktur wolnomularskich – powołał do życia Towarzystwo Polaków Przyjaciół Ojczyzny⁵⁰.

Tradycje staropolskie były starannie pielęgnowane w kręgu Marianny Lanckorońskiej oraz w domach inicjatorów Towarzystwa Przyjaciół Nauk, podczas gdy Warszawa, znajdująca się wówczas pod zaborem pruskim, przechodziła głęboką, choć moralnie wątpliwą, przemianę obyczajową. Na tym tle tym większego znaczenia nabierała owa ostoja dawnych zwyczajów, kontrastująca z postawami części młodzieży i wielu przedstawicieli arystokracji, którzy oddawali się intensywnemu życiu towarzyskiemu, mimo trwającej katastrofy politycznej⁵¹.

W pałacu Pod Blachą urządzano zabawy i bale na modłę francuską, coraz większą popularność zdobywała pantomima, a obyczaje ulegały postępującej swobodzie. Arystokraci skupieni wokół księcia Józefa Poniatowskiego tworzyli środowisko quasi-dworskie, co budziło niezadowolenie mieszkańców Warszawy, gdyż zabawy nierzadko kończyły się wybrykami młodzieży i skandalicznymi ekscesami. Kobiety – w tym męzatki – prowadziły często rozwiązły tryb życia; posiadanie kochanka stawało się wręcz normą towarzyską, a jego brak bywał powodem złośliwych plotek i kpin. Sprzyjały temu maskarady i bale kostiumowe, zaś młodzież trwoniła znaczne sumy na gry hazardowe, przyczyniając się do dalszego rozluźnienia dawnych obyczajów. Również wychowanie w

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ Ibidem, s. 143-158.

rodzinach ulegało zmianom – rodzice coraz częściej rozpieszczali swoje dzieci, to właśnie w tym okresie pojawił się zwyczaj obdarowywania ich prezentami w Wigilię⁵².

Nadeszły jednak nowe czasy – Europa stanęła w ogniu wojen napoleońskich, a Polacy upatrywali w osobie Cesarza nadzieje na odzyskanie niepodległości. Cenne świadectwa z tego okresu znajdujemy m.in. w *Pamiętnikach* Kajetana Koźmiana, które zawierają zarówno opisy życia w Warszawie, jak i szczegółowe wzmianki o domu kasztelanowej połanieckiej Marianny Lanckorońskiej w czasach napoleońskich.

W listopadzie 1806 roku Napoleon wkroczył na dawne ziemie polskie, znajdujące się wówczas pod zaborem pruskim. Dowódca Legionów Polskich we Włoszech, generał Jan Henryk Dąbrowski, wraz z Józefem Wybickim, na rozkaz Cesarza rozpoczęli na ziemiach polskich organizację armii złożonej z rodaków oraz tworzenie struktur nowej administracji. W tym samym czasie wybuchło zwycięskie Powstanie Wielkopolskie, a 27 listopada do Warszawy wkroczyły oddziały francuskie.

Żołnierze maszerowali ulicą Nowy Świat, aż do domu pijarów, w pobliżu którego mieszkała Marianna Lanckorońska. Dzień był chłodny, a francuskie wojsko – wyraźnie zziębnięte. Zapewne wówczas, przebywając na ulicy lub wyglądając z okna, kasztelanowa usłyszała donośny głos dobiegający z mieszkania duchownego Jana Pawła Woronicza (1757–1829), późniejszego prymasa Królestwa Polskiego:

*Matko dobrodziejko! Zaradz temu, każ pokrzepić tych zbawców naszych, nim na kwatery ich rozprowadzą...*⁵³.

Poruszona tym wezwaniem, Marianna natychmiast poleciła wynieść żołnierzom kilka koszów wina, aby mogli się rozgrzać po męczącym marszu⁵⁴.

W 1807 roku, po zwycięskiej kampanii, Napoleon w Tylży podpisał traktat pokojowy z Rosją. Ani on sam, ani car Aleksander I nie zamierzali jednak ogłosić się monarchami Polski, gdyż mogłoby to w poważnym stopniu zachwiać delikatną równowagę geopolityczną na kontynencie europejskim. Ustalono, że powołane zostanie do życia Księstwo Warszawskie, związane sojuszem z Francją, a na jego czele stanie władca niekoronowany. Dla części Polaków, którzy wiązali nadzieje na odbudowę Królestwa Polskiego z polityką Napoleona, postanowienia traktatu tylżyckiego były rozczarowaniem. Generał Jan Henryk Dąbrowski, jako jeden z najbardziej zaufanych

⁵² Ibidem, s. 143-158.

⁵³ Kajetan Koźmian, *op. cit.*, t. II s. 126.

⁵⁴ Ibidem, s. 125-126.

oficerów Napoleona, mógł żywić nadzieję, że to jemu zostanie powierzone dowództwo nad armią polską. Cesarz jednak kierował się przede wszystkim rachunkiem politycznym. Za pośrednictwem Komisji Rządzącej, której przewodniczył dawny marszałek Sejmu Wielkiego, Stanisław Małachowski, Napoleon mianował na stanowisko dyrektora wojny księcia Józefa Poniatowskiego. Była to postać niejednoznaczna – jeszcze w okresie zaboru pruskiego znana z prowadzenia wystawnego, hulaszczego trybu życia i gromadzenia wokół siebie kręgu młodej, zblazowanej arystokracji. Władzę nad Księstwem Warszawskim objął Fryderyk August I, elektor saski z dynastii Wettynów, wnuk Augusta III Sasa. Dla Marianny Lanckorońskiej sytuacja ta miała osobisty wymiar — wszak August III był ojcem chrzestnym jej brata, a ona sama spędzała zapewne część dzieciństwa w towarzystwie młodych książąt saskich. W okresie konfederacji barskiej rozważano kandydaturę księcia Karola Krystiana Wettyna, blisko spokrewnionego z Marianną przez rodzinę Krasińskich, na tron polski. Teraz zaś władzę w Księstwie objął jego bratanek, Fryderyk August I. Można przypuszczać, że prestiż Marianny wzrósł, skoro utrzymywała ona bliskie relacje z parą książęcą. Książę obdarowywał ją pamiątkami, a gdy przebywał w Warszawie, posyłał swoich szambelanów z powitaniem. Jego małżonka, Amelia z rodu Wittelsbachów, po kądzieli spokrewniona z rodzinami polskimi, przysyłała kasztelanowej do obejrzenia swoje ulubione pieski, które Marianna darzyła szczególnym sentymentem⁵⁵.

Ponownie w Warszawie jednym z najważniejszych ośrodków życia towarzyskiego stał się dom kasztelanowej połanieckiej, Marianny Lanckorońskiej. W jego murach niegdyś gromadzili się na obiadach, kolacjach i dyskusjach politycznych uczestnicy konfederacji barskiej, współtwórcy Konstytucji 3 Maja oraz członkowie Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Przyczyn tej ciągłości i wysokiej rangi towarzyskiej było wiele, jednak do najważniejszych należały szerokie powiązania rodzinne. To właśnie te więzi sprawiały, że jej dom stawał się naturalnym miejscem spotkań, sprzyjającym wymianie myśli i utrzymywaniu relacji towarzyskich. Nic dziwnego, że wielu pragnęło otrzymać zaproszenie do jej salonu – choć sama gospodyni nie każdego przyjmowała z równą ochotą.

Przykładem osoby niemiłe widzianej w domu kasztelanowej połanieckiej była postać ministra i członka Komisji Rządzącej, Feliksa Łubieńskiego (1758–1848). Był to polityk budzący liczne kontrowersje: z jednej strony gorący zwolennik Konstytucji 3

⁵⁵ Ibidem, s. 272; Gabriel Zych, *General Jan Henryk Dąbrowski 1755-1818*, Warszawa 1974, s. 96-97.

Maja, z drugiej – poseł figurujący na liście ambasadora Rosji, Jakowa Bułhakowa (1743–1809), który aktywnie opóźniał prace sejmowe. Popierał Insurekcję Kościuszkowską, a jednocześnie po dokonaniu zaboru witał króla pruskiego Fryderyka Wilhelma II. W epoce napoleońskiej opowiedział się po stronie cesarza, z jego nominacji obejmując w Komisji Rządzącej departament sprawiedliwości, w którym sumiennie realizował powierzone obowiązki. Metody, jakimi się posługiwał, wzbudzały jednak poważne zastrzeżenia. Wymagał od podwładnych bezwzględного posłuszeństwa i służalczości, a jednocześnie zarzucano mu bigoterię i skłonność do samowoli w działaniu. W efekcie uchodził za despotę, nie lubianego w środowisku arystokratycznym i inteligenckim, choć równocześnie postrzegano go jako człowieka oświeconego, troszczącego się o dobro publiczne. To właśnie jego autokratyczny styl bycia stał się główną przyczyną niechęci Marianny Lanckorońskiej. Napięcie między nimi narastało szczególnie po głośnym sporze z Dominikiem Kuczyńskim (1760–1819), którego Łubieński oskarżył o znieważenie powagi ministerstwa i sprzeciw wobec gorliwego wprowadzania kodeksu cywilnego Napoleona. Kuczyński, kojarzony z kręgami jakobinów i przeciwników Księstwa Warszawskiego, opublikował list oskarżający ministra o nadużycia. Tak otwarta krytyka wymierzona w resort sprawiedliwości nie mogła pozostać bez odpowiedzi – Łubieński interweniował u księcia warszawskiego i króla saskiego Fryderyka Augusta I, doprowadzając do wniesienia przeciw Kuczyńskiemu aktu oskarżenia. Sprawa, nagłośniona przez opinię publiczną, stała się tematem ożywionych dyskusji w całej Warszawie. Kuczyński, cieszący się sympatią znacznej części mieszkańców miasta, mógł liczyć na liczne gesty poparcia – również ze strony Marianny Lanckorońskiej. Kasztelanowa miała ku temu sprzyjającą sposobność, gdyż syn Łubieńskiego, Piotr, poślubił Barbarę Szymanowską, wnuczkę Michała Świdzińskiego, a w opinii otoczenia – również wnuczkę samej Marianny. Syn ministra nierzadko wysłuchiwał w salonie kasztelanowej uszczypliwe uwagi i skargi kierowane pod adresem ojca. Proces w sprawie Kuczyńskiego toczył się ponad trzy lata, a jego echo długo rozbrzmiewało w warszawskich kręgach towarzyskich⁵⁶.

Marianna pozostawała centralną postacią w Warszawie. Lubiała otaczać się młodymi ludźmi, a szczególną opieką otoczyła Klementynę z Tańskich Hoffmanową. Można przypuszczać, że spisując *Dziennik Franciszki Krasińskiej*, Hoffmanowa czerpała

⁵⁶ Kajetan Koźmian, *op. cit.*, t. II, s. 272, 285-300; Maria Manteufflowa, *Dominik Kuczyński h. Ślepowron*, [PSB], t. XVI, z. 1, s. 81-83.

zarówno ze wspomnień swojej dobrodziejki, jak i z doświadczeń wyniesionych spod opieki swojej pierwszej mentorki – Anieli Szymanowskiej z d. Świdzińskiej.

Aniela Szymanowska była matką wspomnianej Barbary Szymanowskiej, żony Piotra Łubieńskiego. Spowinowacona z rodziną Tańskich, prawdopodobnie przez teściową Szymanowską, utrzymywała także więzi z rodem Tarczewskich oraz z Janem Pawłem Woroniczem. W konsekwencji, dla Klementyny Tańskiej była ciotką. Nic więc dziwnego, że przebywając w Warszawie, młoda Klementyna – późniejsza Hoffmanowa – wielokrotnie gościła w domu Marianny Lanckorońskiej, która chętnie otaczała się młodymi pannami, obejmując nad nimi faktyczną kuratelę. Córki, wnuczki i prawnuczki swoich braci i kuzynów nazywała *swoimi córkami*, dbając o ich wychowanie, dobre prowadzenie oraz udzielając im rad przygotowujących do dorosłego życia. Marianna przejęła rolę opiekunki Klementyny, to właśnie jej zadedykowała ona swoją pierwszą książkę *Pamiętkę po dobrej matce, czyli ostatnie jej rady dla córki*⁵⁷.

Klementyna Hoffmanowa w późniejszych latach kontynuowała dzieło swoich protektorek. Dzięki wsparciu Marianny Lanckorońskiej, traktując ją jako wzór osobowy, poświęciła się edukacji i wychowaniu młodzieży. Napisała i opublikowała m.in. *Kolędę Młodej Polki rówieśnicom swoim na rok 1819*, *Powieści moralne dla dzieci*, *Amelię matką* oraz *Rozrywki dla dzieci*. W swoich pismach poruszała zagadnienia wychowania, patriotyzmu, opowieści historycznych, a także publikowała listy i biografie znanych postaci. Łączyła idee postępu z tradycyjnymi zasadami wychowawczymi, stając się pierwszą w Polsce kobietą pedagogiem w nowoczesnym rozumieniu tego zawodu oraz nauczycielką historii. Jako pionierka metod dydaktycznych wprowadziła do edukacji patriotyczną grę planszową zatytułowaną *Assarmot*, dostrzegając, jak istotne jest kształtowanie świadomości młodego pokolenia i przekazywanie mu historii w duchu narodowym w czasach, gdy Polska znajdowała się pod zaborami.

Marianna Lanckorońska darzyła szczególną sympatią małe dzieci i z radością przyjmowała wiadomości o powiększaniu się rodzin Świdzińskich oraz ich krewnych. Jej dom tętnił życiem rodzinnym, a jedną z centralnych postaci tego kręgu był Ignacy Zapolski – człowiek o pogodnym usposobieniu, potrafiący rozweselić kasztelanową żartobliwą, lecz zawsze pełną szacunku ironią. Dzięki wspomnieniom i pamiętnikom możemy uchwycić atmosferę tamtych spotkań, łączącą serdeczność z wyszukany dowcipem.

⁵⁷ Helena Wereszycka, *Marianna...op. cit.*

Okolo roku 1810–1812, Kajetan Koźmian – krewny Zapolskiego, a tym samym spowinowacony z Marianną – przyprowadził do jej domu kilkuletniego syna, Andrzeja Koźmiana. Chłopiec szybko zyskał sympatię gospodyni, która darzyła go szczególną życzliwością. Pewnego razu, będąc w nastroju pełnym fantazji, mały Andrzej oświadczył, że zamierza urządzić bal. Zaciekawiona kasztelanowa zapytała, kogo planuje zaprosić. *Same piękne i młode panie* – odparł rezolutnie chłopiec. Marianna, mająca już swoje lata, nie tracąc czasu do namysłu, odparła z udawaną rezygnacją, że w takim razie nie będzie mogła wziąć udziału w tym przyjęciu. Odpowiedź ta wprawiła chłopca w lekkie zakłopotanie, lecz nie pozbawiła go przytomności umysłu – dodał bowiem natychmiast, że zaprosi również *zadne damy*⁵⁸.

Scena ta, przepełniona humorem i serdecznością, stała się drobnym, lecz wymownym świadectwem ciepłych relacji Marianny z dziećmi. Z pewnością cieszyła się zarówno z błyskotliwej riposty chłopca, jak i z samej gry słownej, traktując ją jako formę kształtowania ogłady i dowcipu młodego pokolenia. W geście uznania i sympatii przytuliła małego rozmówcę, nagradzając tym samym jego rezolucję. Później młody Andrzej brał lekcje literatury francuskiej u Mikołaja Chopina i zaprzyjaźnił się z jego synem Fryderykiem Chopinem⁵⁹. Zapewne Marianna miała sposobność poznać młodego, już wówczas obiecującego kompozytora, gdyż nadarzało się ku temu wiele okazji – artysta dawał w Warszawie swoje pierwsze publiczne koncerty. O pewnych kontaktach Marianny Lanckorońskiej z artystą świadczyć może jego list do Dominika Dziewanowskiego (1811–1881), napisany w 1833 r., w którym porównał księżnę Marię de Vaudémont właśnie do kasztelanowej połanieckiej.⁶⁰

Podobnych humorystycznych epizodów w życiu Marianny było więcej. Pewnego razu Ignacy Zapolski, chcąc rozbawić już podstarzałą ciotkę, postanowił opowiedzieć jej o rzekomej wizycie Jerzego Okołowa (ok.1760-1828), który rzeczywiście zgłosił chęć złożenia jej wizyty. Okołow, wywodzący się z Litwy, wówczas piastował urząd dyrektora skarbu Księstwa Warszawskiego. Wcześniej jako protegowany króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, pełnił funkcję ambasadora w Berlinie oraz konsula w Królewcu. W opinii współczesnych uchodził raczej za człowieka gburowatego i prostackiego, choć zarazem pracowitego, sumiennego i rzetelnie wykonującego swoje obowiązki. Był

⁵⁸ Lucjan Siemieński, *Wspomnienie o Andrzeju Edwardzie Koźmianie*, [w:] *Biblioteka Ossolińskich: pismo historyi, literatura, umiejętnościom i rzeczom narodowym poświęconym*, t. VII, Lwów 1865, s. 343.

⁵⁹ Ibidem.

⁶⁰ Adam Zamojski, *Chopin*, Warszawa 1997, s. 89.

postać nietuzinkową, obdarzoną specyficznym poczuciem humoru i upodobaniem do pisania facecji. Często rozbawiał otoczenie swoją bufonadą, która zjednywała mu opinię samochwały i pozera.

Kiedy Zapolski przedstawił kasztelanowej propozycję zaproszenia Okołowa, Marianna odpowiedziała bez wahania: *Ale ja słyszałam, że to prostak i brutal... ja szyderstwa i grubiaństwa nie lubię*⁶¹. Wówczas Zapolski, chcąc ją uspokoić, dodał żartobliwie, iż z pewnością nie usłyszy od niego słowa zaczynającego się na „D”. Oburzona i wyraźnie rozdrażniona Marianna, machając ręką, odparła: *Ani ani znać, ani widzieć go nie chcę i proszę cię, niech stopa jego mego domu nie kalala, a nawet spraw to, żeby koło niego nie przechodził, żeby go, kiedy moje oczy nie spotkały*⁶².

Tak oto Zapolski potrafił dla żartu podsunąć ciotce nieoczekiwaną propozycję, a jej gwałtowna reakcja długo jeszcze bawiła grono rodzinne i powracała we wspomnieniach podczas spotkań towarzyskich⁶³.

Pod koniec epoki napoleońskiej Warszawa zaczęła się wyludniać. W tym czasie podejmowano próby przekształcenia Księstwa Warszawskiego w Królestwo Polskie, jednak nie uzyskały one aprobaty Napoleona. Dwukrotnie natomiast pojawiała się realna możliwość osadzenia dynastii saskiej na tronie polskim. Po raz pierwszy przewidywała to Konstytucja 3 Maja, która tron Rzeczypospolitej przyznawała dynastii Wettynów po śmierci Stanisława Augusta Poniatowskiego. Drugi raz kwestia ta została podjęta w Konstytucji Księstwa Warszawskiego, choć jej zapisy miały charakter dyskusyjny, zwłaszcza, że dotyczyły abdykacji wymuszonej okolicznościami politycznymi. Oba te akty prawne zostały ostatecznie unieważnione — pierwszy pod naciskiem Rosji, drugi w wyniku zmieniającej się sytuacji międzynarodowej.

W roku 1815, w następstwie obrad Kongresu Wiedeńskiego, ziściło się częściowo pragnienie Polaków – utworzono Królestwo Polskie, pozostające jednak w unii personalnej z Rosją, pod berłem narzuconego, a nie wybranego z woli narodu monarchy, cara Aleksandra I. Państwo to uzyskało względną autonomię administracyjną, gwarancję prawa własności oraz wolności słowa, zapisane w konstytucji wzorowanej na tradycji Konstytucji 3 Maja i Konstytucji Księstwa Warszawskiego. Z czasem jednak władze rosyjskie zaczęły systematycznie ograniczać owe swobody i instytucje autonomiczne, co

⁶¹ Kajetan Koźmian, *Pamiętniki*, t. III, Wrocław 1972, s. 147-148.

⁶² Ibidem.

⁶³ Ibidem.

w konsekwencji doprowadziło do narastania niezadowolenia społecznego, a ostatecznie stało się jednym z głównych czynników wybuchu Powstania Listopadowego.

W tym czasie w domu Marianny Lanckorońskiej nadal odbywały się spotkania towarzyskie, a nawet ponownie zaczęto organizować bale i przyjęcia. Sama gospodyni była już jednak w podeszłym wieku i zmarła 28 marca 1826 roku. Jej życie cechowała głęboka religijność, a w środowisku warszawskim uchodziła za autorytet moralny. Z inicjatywy Marianny Lanckorońskiej organizowano wielkanocne kwesty na rzecz ubogich, a tuż przed śmiercią przeznaczyła ona znaczną część swojego majątku na Instytut Głuchoniemych w Warszawie, założony przez księdza pijara Jakuba Falkowskiego (1775–1848). Tym samym wspierała rozwój nowoczesnej opieki społecznej w stolicy⁶⁴. Ksiądz Falkowski, pełniący zapewne rolę jej doradcy duchowego, działał w kręgu Marianny oraz środowiska Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Marianna Lanckorońska pozostawiła po sobie znaczny majątek, szacowany na niemal milion złotych polskich, który przypadł licznej rodzinie. Dobra położone w Galicji odziedziczyli przede wszystkim Lanckorońscy. Szczególną troską i uczuciem Marianna darzyła bratanków i bratanice. W tym miejscu należy wspomnieć także o Konstantym Świdzińskim (1793–1855), którego Marianna otoczyła opieką po śmierci jego rodziców, oraz o Aleksandrze Polanowskim (1792–1869), synu Bony ze Świdzińskich, którzy stali się również sukcesorami jej majątku⁶⁵.

Przez całe życie Marianna prowadziła pobożne i rodzinne życie, troszcząc się o wychowanie kolejnych pokoleń w duchu patriotyzmu. W czasach zaboru pruskiego jej dom pozostawał ostoją polskości – rozbrzmiewała w nim wyłącznie mowa ojczysta. Natomiast w okresie napoleońskim, gdy Księstwo Warszawskie dźwigało ciężar wydatków wojennych, a stolica ubożała, w jej otoczeniu panowała prostota i skromność, stanowiące przykład solidarnego udziału w narodowym wysiłku. Panie bywały u niej bez kosztownej biżuterii, odziane w proste, lecz godne stroje. Spotkania towarzyskie w jej salonie wypełniały natomiast rozmowy naukowe i polityczne, nadając im charakter poważnej refleksji nad losem ojczyzny⁶⁶. Marianna Lanckorońska została przez warszawiaków otoczona niemal kultem pamięci i nazywana *świętą*, gdyż swoją postawą

⁶⁴ Helena Wereszycka, *Marianna...op. cit.*

⁶⁵ Helena Wereszycka, *Marianna...op. cit.*; Tomisław Polanowski, *op. cit.*

⁶⁶ Jan Kosim, *Warszawa stolica Księstwa Warszawskiego 1807-1815*, [w:] *Warszawa, jej dzieje i kultura*, Warszawa 1980, s. 260, 274.

dawała przykład cnót obywatelskich i chrześcijańskich, stając się wzorem dla współczesnych jej Polaków.

Śmierć Marianny Lanckorońskiej odbiła się szerokim echem w ówczesnej Warszawie. Żegnano ją nie tylko w kręgu rodziny i przyjaciół, lecz także publicznie. Jan Ursyn Niemcewicz (1758-1841), jeden z najwybitniejszych świadków epoki, oddał jej cześć na łamach prasy, podkreślając jej zasługi i znaczenie moralne. Pisał w Kurierze Warszawskim:

Ta, na którą kilka pokoleń patrzyło, która tak hojnie wspierała nędze, cieszyła strapionych, w której domu mieszkały przez lat tyle, dostojna godność, słodka uprzejmość, ludzka gościnność, w której każdym czynie i słowie malowała się najpiękniejsza dusza, wyższą jest nad wszystkie prawdy. W Świątyniach Rzymu i Aten wiekach, pierwszy z obywateli chwaliłby przed zgromadzonym Senatem i Ludem tak znakomitą Matronę; niech u nas wolno będzie, temu co przez więcej pół wieku był z bliska życia Jej świadkiem, na którego przychylnie Jej zaufanie zwracało swoje spojrzenie, choć w kilku słowach hołd pamięci Jej oddać. Urodzona w pierwszych latach panowania Augusta III żyła pod piątym już panującym nam królem, przez ten długi poczet lat, ileż wielkich niekiedy pogodnych, więcej smutnych i żalosnych widziała zdarzeń i odmian. Obojętna tylko dla siebie, najczulszą była na to wszystko, co się losów ojczyzny Jej tyczyło; serce Jej zalewało się radością, gdy przyjazną zabłysnęła nam gwiazda, w ciężkim pogrążała się żalu, gdy nas klęski godziły. Poważała zasługę i obywatelstwo, błędzących nawet więcej zniewagi jak chęci, lubiła wymawiać, nigdy potępiać; pobożna w niej najprzykładniejszą córkę, nędza pocieszycielkę i wsparcie. Długo krewni oplakiwać w niej będą, czułą opiekunkę i matkę. Ci co w towarzystwie Jej żyli, na próżno szukać będą tej dobroci, uprzejmości, wylania, które w domu chyba najczulszych odbierali Rodziców. Choć zgasała w dużo podeszłym już wieku, tak gorąco pragnęli Ją wszyscy widzieć przy życiu, tak silnie wierzyli, że nigdy nam zabraną być nie może, że zgon ten niezadziwiający w innych, w niej jak niespodzianie uderzył nieszczęście. Każdy z śmiercią Jej osieroconym się czuje; któż odtąd, przejdzie mimo domu Jej by smutnie nie westchnął, nie otworzą się już gościnne przez lat tyle podwoje Jego, ni dla dostatnich, ni dla ubogich... Stała już po prawicy Zbawiciela swego, ta nieskażona w całym życiu Matrona; o nieodżałowanych nigdy wzorze cnót wszystkich, z przybytku Błogosławionych, spuścić oczy twe na ten padół goryczy, wstawaj się przed BOGIEM za oplakującymi cię Ziomkami.⁶⁷

⁶⁷Jan Ursyn Niemcewicz, [w:] „Kurier Warszawski”, 1826, nr 75. s. 1-2; Cytat poprawiono językowo.

I w Gazecie Warszawskiej:

*... gdzież znajdą ci, co w towarzystwie jej żyli, tak dostojną Matronę, otoczoną gronem wnuków i doznanych przyjaciół? Na próżno szukać będą tej dobroci, uprzejmości wylania, które w domu chyba najczulszych odbierali rodziców! Acz w dużo podeszłym zgasła już wieku, tak gorąco pragnęli wszyscy widzieć ją przy życiu, tak silnie wierzyli, iż tak cnotliwa Pani nigdy nam zabraną być nie może, iż zgon ten niezadziwiający w drugiej, w niej, jak niespodziewanie uderzył nieszczęście! Nieskażona w tym życiu znikomym, stanęła już po prawicy Zbawiciela naszego i odebrała zasłużony tyłu cnotami wieniec nagrody. O nieodżałowana nigdy, mieszkająca już w przybytku Błogosławionych, spuść z sklepień niebieskich oczy twe na ten padół goryczy i wstaw się za oplakującymi cię ziomkami!*⁶⁸.

Działalność Marianny Lanckorońskiej podsumowują słowa Juliana Bartoszewicza (1821-1870) napisane już po śmierci Marianny:

*Miał naprzód dwie córki wojewoda, takie córki, jakich by mu każdy pozazdrościł: jedna Bona zawarła małżeńskie śluby z Kazimierzem Granowskim, druga Marianna z Lanckorońskim. Marianna była to owa sławna kasztelanowa połaniecka, postać typowa, stworzona umyślnie dla legendy pobożnej, wzór żywy dawnych cnót, który osobiście jeszcze znało ostatnie przed nami pokolenie, a my go znamy z podania. Warszawa patrzyła niegdyś ze współczuciem na te dwie siostry i na trzecią jeszcze księżną Sanguszkową marszałkową wielką litewską, która w tym sojuszu cnoty i pracy, rej prowadziła jako najstarsza wiekiem, i na czwartą jeszcze córkę tej księżnej, panią Bielińską. Bywało po całych dniach i porankach obie owdowiałe siostry Granowska i Lanckorońska, ubogie jak na niewiasty wysokiego świata, (Granowska nic nie miała, bo straciła wszystko w konfederacji barskiej) pracują u siebie, a wieczorami u księżnej się schodzą, znosząc owoc swej pracy, myśląc o miłosierdziu. Na tych świetnych zebraniach bywał król Stanisław August, ambasadorowie i świat piękny; a chociaż Warszawa wrzała życiem i brudem, tutaj te pobożne pokutnice, te siostry miłosierdzia choć nie w zakonnej sukni, przykładem swoim uczyły pokory i moralności, wstrzymywały potok rozuzdanego zepsucia. Trzy młodsze stanowiły trójkę, święte panie, jak mówiono powszechnie w Warszawie*⁶⁹.

Historia Marianny Lanckorońskiej stanowi chlubny rozdział w dziejach rodziny

⁶⁸Jan Ursyn Niemcewicz, [w:] „Gazeta Warszawska”, 1826, nr 51, s. 1-2. Cytat poprawiono językowo.

⁶⁹ Julian Bartoszewicz, *Konstanty Świdziński i jego wieczysta fundacja*, Warszawa 1857, s. 497-498.

Świdzińskich, nierozzerwalnie związany z losami Polski i jej stolicy – Warszawy. Nie można jednak zapominać o epizodach z jej życia związanych z Nowym Miastem i Świdnem, gdzie mieszkali jej bracia. Wprawdzie ojciec Marianny Stanisław Świdziński zamieszkał na pewien czas w Sulgostowie i Klwowie, gdzie została pochowana część rodziny, to Świdno było gniazdem rodowym Świdzińskich i zamieszkiwany przez nich po śmierci Marianny. Do dziś w Michałowicach świadectwem obecności rodu pozostaje ufundowany przez Świdzińskich kościół, pełen symboli przypominających o tej rodzinie – herbów, tablic pamiątkowych i obrazów.

Dzięki znajomości choćby fragmentu historii tego rodu można poczuć ducha dawnych wydarzeń, a wraz z nim – żywą więź z przeszłością Polski. Życzę wszystkim mieszkańcom gminy, by uczestnicząc w liturgii w tej świątyni doświadczyli nie tylko duchowego przeżycia, ale także wzruszającego spotkania z historią i tradycją.

Bibliografia:

Źródła archiwalne:

Papiery rodzinne Rozwadowskich, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, sygn. 7923/III.

Źródła drukowane:

Bartoszewicz Julian, *Konstanty Świdziński i jego wieczysta fundacya*, Warszawa 1857.

Hoffmanowa Klementyna, *Dziennik Franciszki Krasińskiej w ostatnich latach Augusta III pisany*, Warszawa 1900.

Hoffmanowa Klementyna, *Rozrywki dla dzieci*, r.5, t. V, nr. 31.

Koźmian Kajetan, *Pamiętniki*, t. I-III, Wrocław 1972.

Kraszewski Józef Ignacy, *Dola i Niedola: powieść historyczna. Cz. 2*, Warszawa 1882.

Niemcewicz Jan Ursyn, [w:] „Gazeta Warszawska”, 1826, nr 51.

Niemcewicz Jan Ursyn, [w:] „Kurjer Warszawski”, 1826, nr 75.

Siemieński Lucjan, *Wspomnienie o Andrzej Edwardzie Koźmianie*, [w:] *Biblioteka Ossolińskich: pismo historyi, literatura, umiejętnościom i rzeczom narodowym poświęconym*, t. VII, Lwów 1865.

Volumina Legum, t. 9, Kraków 1889.

Opracowania:

Aleksandrowska Elżbieta, *Barbara Urszula Sanguszkowa (z domu Dunin)*, Polski Słownik Biograficzny, t. XXXIV.

Bartoszewicz Julian, *Konstanty Świdziński i jego wieczysta fundacya*, Warszawa 1857.

Bartoszewicz Julian, *O kobietach polskich w XVIII wieku*, Kraków 1867.

Jarowiecki Jerzy, *O powieści historycznej Józefa Ignacego Kraszewskiego*, „Prace monograficzne”, t. CXXIX, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Krakowie, 1991.

Kalina Dariusz, *Zabytki nieruchome na terenie dawnego zespołu dóbr ziemskich zwanych maleszowskimi sandomierskiej gałęzi rodziny Krasińskich*, [w:] *Franciszka z Krasińskich Wettyn Księżna Kurlandii i Semigalii, prababka dynastii królów włoskich. Dziedzictwo rodziny Krasińskich w regionie świętokrzyskim*, pod redakcją Dariusza Kaliny, Radosława Kubickiego, Michała Wardzyńskiego, Kielce-Lisów 2012.

Konopczyński Władysław, *Kazimierz Granowski h. Leliwa*, Polski Słownik Biograficzny, t. VIII.

Kosim Jan, *Pod pruskim zaborem*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1980.

Kosim Jan, *Warszawa stolica Księstwa Warszawskiego 1807-1815*, [w:] *Warszawa, jej dzieje i kultura*, Warszawa 1980.

Manteufflowa Maria, *Dominik Kuczyński h. Ślepowron*, [PSB], t. XVI.

Nowak-Romanowicz Alina, *Historia muzyki polskiej Klasycyzm*, t. 4, Warszawa, 1995.

Polanowski Tomisław, *Stanisław Polanowski (1826-1898). Działalność polityczna i społeczna.*, Archiwum Prac Dyplomowych w Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusk.

Wereszycka Helena, *Antoni Barnaba Jabłonowski h. Prus III*, Polski Słownik Biograficzny, t. X.

Wereszycka Helena, *Marianna Lanckorońska*, Polski Słownik Biograficzny, t. XVI.

Zamoyski Adam, *Chopin*, Warszawa 1997.

Zych Gabriel, *General Jan Henryk Dąbrowski 1755-1818*, Warszawa 1974.

Opracowania i źródła internetowe:

Grzegorzcyk Łukasz, *Konstanty ze szlacheckiego rodu Świdzińskich*,
<http://www.klwow.pl/asp/pliki/aktualnosci/12.pdf> [dostęp: 31/07/25].

Karol Kurpiński, https://pwm.com.pl/pl/kompozytorzy_i_autorzy/11/karol-kurpinski/index.html [dostęp: 31/07/2025].

Księgi metrykalne parafii rzymskokatolickiej Św. Krzyża w Warszawie 1784-1792,
<http://metryki.genealodzy.pl/metryka.php?ar=9&zs=9243d&sy=307&kt=1&skan=073.jpg#zoom=1&x=209&y=1732> [dostęp: 31/07/25].

Michałowice. Wszystkich Świętych, <http://archwwa.pl/parafie/michalowice-wszystkich-swietych/> [dostęp: 30/07/25].